

SŁOWO

WILNO, Piątek 19 kwietnia 1919 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 5. Telefon: redakcji 843, administracji 888, drukarni 888.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej. Cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Spłata pocztowa niemożliwa ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuzowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.
PIASKI — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiński.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrywny jednozpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

W związku z przeniesieniem obchodu 10-cio lecia Wyzwolenia Wilno na niedzielę, numer poświęcony tej rocznicy wydamy w niedzielę w zwiększonej objętości.

19-IV 1919 r.

ECHA STOLICY

Kryzys rokowań reparacyjnych

W przededniu zerwania obrad
Treść propozycji niemieckiej.

Zmiany w prezydium Rady Mi-

WARSZAWA, 18.IV. (tel. wł. Słowa) Dowiadujemy się, że szef gabinetu Prezesa Rady Ministrów p. Jerzy Stempowski ustąpi w najbliższym czasie z zajmowanego stanowiska. P. Stempowski uchodził za jednego z najbliższych współpracowników dr. Bartla i jednego z najwybitniejszych wykonawców jego zamierzeń politycznych. Rzecz prosta, iż nowy premier dr. Światłowski musi na to odpowiedzialne stanowisko dobrać sobie swego meza zaufania. Osoba następcy p. Stempowskiego nie jest jeszcze wiadoma, jednakże wiele mówi się o osobie dyrektora Departamentu Politycznego p. Jerzego Paciorkowskiego, jednakże w innych kołach wysuwane są wątpliwości co do tej kandydatury i utrzymują, że pozostanie p. Paciorkowskiego na odpowiedzialnym stanowisku w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych jest konieczne.

Nowe dolary.

WARSZAWA, dnia 18.IV. (Tel. wł. „Słowa”) Z kół miarodajnych informują na podstawie doniesień ze Stanów Zjednoczonych, że tamtejszy Bank Emisyjny w dniu 1.VII. przystępuje do wypuszczenia nowych banknotów dolarowych, o odmiennym od obecnie kursujących formacie i rysunku. Po wypuszczeniu nowej emisji Bank Emisyjny Stanów Zjednoczonych przystąpi do wymiany starych banknotów na nowe, zwracając uwagę na konieczność zwrócenia się centralnych państwowych instytucji bankowych z dolarami, będącymi w posiadaniu osób prywatnych o wymianie, gdyż instytucje te przetransportują ze Stanów Zjednoczonych większe ilości dolarów, celem wymiany ich na nowe banknoty.

Wycieczka parlamentarzystów francuskich

WARSZAWA, 18.4. (Tel. wł. „Słowa”) W czerwcu przybywa do Polski wycieczka, złożona z 30 posłów do parlamentu francuskiego na 3-tygodniowy pobyt.

Rekord załadunku w Gdyni

WARSZAWA, 18.4. (Tel. wł. „Słowa”) Gdynia pobiła znów rekord załadunku węgla. W roku zeszłym przeciętny ładunek na okręty w porcie wynosił 7000 tonn węgla dziennie. Dziś Ministerstwo Przemysłu i Ha. dlu otrzymało zawiadomienie, że w ciągu ostatnich dwóch dni załadowano w Gdyni 25000 tonn, czyli przeciętnie po 12,500 tonn węgla dziennie.

Przesłanie do sądownictwa

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie podprokuratorzy warszawskiego Sądu Okręgowego Wójcicki, Maciszewski i Światłowski przeniesieni zostaną do stołecznego Sądu apelacyjnego na stanowiska wiceprokuratorów.

Nowa pożyczka wewnętrzna.

W Nr. 23 „Dziennika Ustaw” ogłoszono ustawę, uchwaloną na ostatniej sesji Sejmu i Senatu, o upoważnieniu ministra Skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki państwowej do wysokości 100 milj. w złocie.

Polska spłaci 199 milionów zł. długów w roku bieżącym.

W bieżącym roku budżetowym 1929—30 spłaci Polska na rachunek długów wobec państw obcych 198.789.224 zł. PID dowiaduje się, iż z sumy tej 26.700.000 przypada jako rata skonsolidowanego długu amerykańskiego, zacigniętego w roku 1924 (na sumę 178 milionów dolarów), 42.482.860, jako odsetki 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej.

Budowa Fabryki Związku Azotowych

WARSZAWA, 18.IV. (tel. wł. Słowa) Budowa nowej Państwowej Fabryki Związku Azotowych w Tarnowie, nad którą czuwa Prezydent Mościcki, postępuje w szybkim tempie naprzód, tak, iż wbrew spodziewaniu można już liczyć, że w końcu jesieni r. b. fabryka będzie mogła przystąpić do produkcji, początkowo przypuszczano, że stanie się to dopiero w połowie 1930 r.

P. Szumłakowski przybył do Kowna.

KOWNO, 18.IV. PAT. Dziś o godz. 11 rano przybył do Kowna p. Szumłakowski. O godz. 1 p. Szumłakowski przyjęty był przez sekretarza generalnego litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Konferencja ekspertów reparacyjnych obradująca od 2-ech zgora miesięcy w Paryżu weszła obecnie w decydującą fazę. O ile przedtem rokowania odszkodowaniowe otzone były jaknajścisłej tajemnicą, a komunikaty z posiedzeń były mgliste i ogólne, o tyle teraz nawał informacji o złożonych projektach jest wprost oszalała. Zarówno wysokość rat reparacyjnych jak i los lat w których mają być one spłacone, oraz różnorodność projektów utrudniają niezmiernie orientację w całości zagadnienia. Jedno jest jasne, że pod pozorem zatławienia kwestji ekonomicznej jaką są odszkodowania, Niemcy dążą do zrealizowania swych postulatów politycznych.

Cyniczne oświadczenie dr. Schachta, iż za cenę oddania korytarza gdańskiego i kolonii, Rzeczni Niemiecka gotowa jest uznać propozycje aliantów — rzuca jaskrawe światło na cele jakie delegacji niemieckiej przyswlecały.

Cynizm propozycji polega na tem, że mówiąc o korytarzu Niemcy mówią o nim jako o rzeczy stanowiącej własność państw które są ich wierzycielami. Jest w tem świadoma metoda, zmierzająca do podkreślenia, że korytarz gdański może stanowić obiekt kompensacyjny.

Z przebiegu konferencji paryskiej jasno wynika, że Niemcom chodzi przedewszystkiem, aby za zobowiązanie swych długów notabene obniżonych do minimum, uzyskać ewakuację Nadrenji, kolonie i mieć za sobą mocarstwa zachodnie w pretensjach do korytarza gdańskiego.

Delegacja niemiecka użyła swych wszystkich wypróbowanych sposobów dla stworzenia odpowiedniego nastroju. Zamówiono w Berlinie w redakcjach pism nacjonalistycznych ataki z powodu rzekomej ustępliwości dr. Schachta, zainaugurowano kampanję prasowo — gospodarczą w celu wykazania że Niemcy są biedne, a płacenie odszkodowań zrujnuje je całkowicie. Tego rodzaju taktyka w przeszłości przynosiła Niemcom niejedną sukces, teraz jednak zdaje się przeciętnie strunec. Oświadczenie doktora Schachta jest zbyt bezczelne aby potem można było pertraktować.

Dzień jutrzejszy przyniesie niewątpliwie rozstrzygnięcie. Można przypuszczać, że Niemcy chcą uniknąć zerwania rokowań, będą usilowo odroczycje do bardziej pomyślnego momentu.

Niemcy proponują Litwie pożyczkę.

Z Kowna donoszą: Według informacji niektórych pism, jedna z wielkich niemieckich firm bankowych zamierza udzielić Litwie pożyczkę w wysokości 100.000.000 lt.

List Woldemarasa do Ligi Narodów.

Z Kowna donoszą: W tych dniach premier Woldemaras wystosował list do generalnego sekretarza Ligi Narodów sir Drummonda. W liście tym Woldemaras deklaruje stanowisko rządu litewskiego w sprawie niedopuszczenia przedstawiciela Litwy na ubiegłą sesję Ligi Narodów, gdzie rozważano kwestje mniejszościowe.

Dochodzenie w sprawie zaarrestowanych socjaldemokratów

Z Kowna donoszą: Dochodzenie w sprawie zaarrestowanych socjaldemokratów zostało już zakończone. Onegdaj zostali zwolnieni z więzienia jeszcze niektórzy zaarrestowani, wśród nich kierownik powiekskiej Kasy Chorych Kisin. Przeciwno części socjaldemokratów, u których znaleziono literaturę Plecakajitisa i inne kompromitujące dokumenty oraz przeciwko socjaldemokratom, którzy są oskarżeni o współudział w rozpowszechnianiu lit literatury, zostanie wytoczona sprawa sądowa. Na ławie podsądnych zasiądzie 30 osób, w tem b. poseł Sejmu i prezes Kasy Chorych Galinis. 10—15 zaarrestowanych są mieszkancami Kowna, i pozostałych zaarrestowano w pow. Trockim i w innych powiatach. W tych dniach materiał śledczy zostanie przesłany władzom wojenno-śledczym. Sprawę rozważa Sąd Wojenny, pociągając oskarżonych do odpowiedzialności za działalność przeciwpaiństwową, mającą na celu obalenie istniejącego ustroju.

P. Szumłakowski przybył do Kowna.

KOWNO, 18.IV. PAT. Dziś o godz. 11 rano przybył do Kowna p. Szumłakowski. O godz. 1 p. Szumłakowski przyjęty był przez sekretarza generalnego litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

dzie i o końcu niewoli i o tryumfie. Padają słowa proste — wielkość prostych słów wymaga — a zdotu płynnie chórny płacz. Szpazm szczęścia wstrząsa tym wartytym tłumem, który dygotuje, jęk rozdzający się w sercu człowieka i lejący do stóp Boga. W swoim przelecie tracił o naszą pierś opiętą sztywno żołnierskim mundurem.

O kilka murów dalej, niegdys wolał Konrad: „Jabym mój Narod jak pieśń żywą stworzył!”

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuzowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.
PIASKI — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiński.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrywny jednozpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Podwyższenie stopy dyskontowej w Banku Polskim.

WARSZAWA, 18.IV. (tel. wł. Słowa) Rada Banku Polskiego obradowała wczoraj pod przewodnictwem prezesa dr. Młynarskiego i powzięła uchwałę, w myśl której stopa dyskontowa zostanie podwyższona z 8 do 9 proc., a stopa lombardowa z 9 do 10 proc.

Oświadczenie prezesa Młynarskiego.

WARSZAWA, 18.4. (PAT) W związku z uchwałą Rady Banku Polskiego, podnoszącą stopę dyskontową z 8 na 9 proc., udzielił p.o. prezesa Banku p. dr. Feliksa Młynarski przedstawicielowi naszemu następujących informacji:

Postanowienie, powzięte na dzisiejszym posiedzeniu Rady Banku, jest uzasadnione przedewszystkiem położeniem na zagranicznych rynkach pieniężnych. Jak wiadomo, panuje na największym obecnie rynku t.j. w Ameryce od szeregu miesięcy drożyna pieniądza, tak, że stawki za pieniądz dzienny na tamtejszej giełdzie dochodziły do 20 proc., zaś za pożyczki 1—3 miesięczne, zabezpieczone papierami giełdowymi, płacono 7—8 proc. W tych warunkach rynek amerykański odciąga kapitały z Europy, co znajduje między innymi wyraz w odpływie dewiz i złota z europejskich banków emisyjnych. Normalnym środkiem ochronnym przeciw nadmiernemu odpływowi złota z dewiz jest podwyższenie stopy dyskontowej, zastosowane w bieżącym roku przez banki Angielski i Holenderski oraz dwukrotnie przez bank Włoski, a oczekiwane również w Niemczech i Austrii. Podobnie jak i inne państwa europejskie, tak i Polska narażona jest w tych warunkach na odpływ kapitałów zagranicę, czemu tłumaczy się dość znaczne zmniejszenie zapasu dewiz Banku Polskiego w ostatnich tygodniach. Wobec pogorszenia się stosunków na zagranicznych rynkach, stopa dyskontowa w Polsce przestała być dla wierzycieli zagranicznych dostatecznie atrakcyjną. Kredytyt towarowe prolongowane są coraz to trudniej, pozostałości na rachunkach banków zagranicznych w bankach polskich zaczynają zmniejszać się a uzyskiwanie nowych kredytów na pokrycie na wzrastającej trudności. Czy jednakże w specjalnych warunkach można spodziewać się, aby podniesienie stopy dyskontowej przez Bank Polski istotnie zahamowało w krótkim czasie odpływ dewiz z banków?

Pewności takiej oczywiście być nie może. W stosunkach powojennych stopa dyskontowa jest wszędzie stosunkowo słabym narzędziem polityki walutowej, a podwyższenie jej nie zawsze przyczynia się w dostatecznym stopniu do poprawy położenia walutowego, jak o tem właśnie ostatnio świadczą przykłady z rynku angielskiego i holenderskiego. Mimo tych zastrzeżeń stwierdzić niemniej należy, że podwyższenie stopy jest nadal głównym a nieraz wprost jedynym środkiem, leżącym w sferze działania banku emisyjnego i dla tego właśnie Bank Polski w obecnym położeniu nie mógł z niego zrezygnować.

Podniesienie stopy dyskontowej Banku Polskiego wpłynie niewątpliwie na ogólne podrożenie kosztów pieniądza, co przyczyni się do wzrostu ogólnych kosztów produkcji.

Czy nie wpłynie to osłabiająco na naszą zdolność konkurencyjną — eksportową?

Istotnie, należy się spodziewać podniesienia ogólnej stopy procentowej i w związku z tem pewnego osłabienia koniunktury, a przedewszystkiem zahamowania inwestycji. Jeżeli zaś chodzi o konieczność popierania eksportu, to sprawa była i będzie nadal troską Banku. Stopa dyskontowa od dewiz eksportowych nie została przez Bank Polski podniesiona, lecz przeciwnie w dniu dzisiejszym obniżona o pół proc. w stosunku do dotychczas obowiązujących norm.

Czy podnosząc stopę dyskontową, nie zamierza Bank wprowadzić równocześnie także innych ograniczeń kredytowych?

Bynajmniej. Obecnie położenie Banku w szczególności wyjątkowo poważne rezerwy walutowe, nie wymaga żadnej polityki restrukturyjnej. Działaniem władzy Banku będzie utrzymanie portfelu mniej więcej na obecnym poziomie. Natomiast jest zrozumiałe, że podnosząc stopę dyskontową, nie może Bank równocześnie rozszerzyć swej działalności emisyjnej, dlatego też znać działania podwyżki, przynależnych dotychczas kredytów, obecnie nie będą mogły być przyznawane.

Cyniczne oświadczenie dr. Schachta

Za cenę korytarza gdańskiego Niemcy gotowe uznać warunki aliantów.

BERLIN, 18.IV. PAT. W memorandum swoim dr. Schacht oświadczył, iż żadne podwyższenie spłat rocznych nie może być bezwarunkowo wprowadzone w życie, jak tylko w wypadku redukcji długu, bądź też kompensat politycznych tego rodzaju, jak zniesienie korytarza gdańskiego i zwrócenie niektórych kolonii, gdyż gospodarka Rzeszy narażona jest na uszczerbek wskutek utraty tych terytorjów. Na posiedzeniu porannem Schacht odmówił stanowczo dyskusji nad możliwością wyższych spłat rocznych bez jednoczesnej dyskusji nad wysunięciem emi przez niego korzyściami politycznymi. Wszyscy przedstawiciele wierzycieli uważają jednomyślnie za niemożliwe rozpoczęcie dyskusji politycznej, będącej całkowicie poza ich atrybutami o charakterze czysto finansowym. Konferencja zdołała więc tylko stwierdzić zasadniczą rozbieżność zdań, jako następstwo ultimatum niemieckiego.

Niemożliwość dalszych ustępstw dla Niemiec

PARYŻ, 18.4. (PAT). Jak przewidują tu, podkomisja Revelstoke'a po sprawdzeniu stosunku wysokości rat rocznych, przewidzianych w planie Dawesa do propozycji, zawartych w tej mierze w memorandum Schachta, zwrócić się ma do Schachta o przedstawienie danych, które upoważniają go do sądzienia, iż niemożliwą jest rzeka dla Niemiec płacić więcej, niż 1.650 milj. rocznie. Trudno będzie Schachtowi przekonać aliantów, iż Niemcy, które w wykonaniu planu Dawesa miały płacić 2 i pół miljarda, nie są w możności płacić 1.800 milionów w roku 1930, podczas gdy normalnie w wykonaniu planu Dawesa miałyby płacić w tym roku 2.570 milionów. Wierzyciele Niemiec wskazują na niemożliwość czynienia dalszych ustępstw i podkreśla, że konferencja rzeczoznawców skazana jest na pewne niepowodzenie, jeżeli Niemcy nie okażą tej samej dobrej woli, którą okazują ich wierzyciele.

Exodus delegatów niemieckich.

PARYŻ, 18.IV. PAT. Dr. Schacht odmówił podwyższenia sum zaproponowanych w memorandum niemieckim. W następstwie tego delegacji niemieckiej przestali brać udział w konferencji.

Decydujące zebranie delegatów aljanckich.

BERLIN, 18.IV. PAT. Dzienniki donoszą z Paryża, że przedstawiciele mocarstw wierzycielskich zbiorą się jutro na posiedzenie celem opracowania sprawozdania o przedmiocie swej misji oraz stwierdzenia, że jest rzeczą niemożliwą porozumieć się z delegacją niemiecką w sprawie rozwiązania problemu reparacyjnego.

Kłopoty z warunkiem Litwinowa.

Odroczenie obrad komisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 18.4. Pat. Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej po krótkim posiedzeniu popołudniowym odroczyła swe obrady do piątku, gdyż nie udało się osiągnąć zatławienia wniosku Litwinowa.

Przedstawiciel Czechostowacji Fierlinger, poparty przez Antoniado (Rumunia) i Rollin Jacquemains (Belgia) zaproponował, aby prezydium komisji wyraziło swój pogląd na zasadnicze pytania, postawione przez Litwinowa w jego rezolucji. Z delegatów państw włoski gen. de Marinis odpowiedział na trzy pytania. Na pierwsze pytanie — czy należy dążyć do poważnego ograniczenia zbrojeń — de Marinis odpowiedział zdecydowanie twierdząco. Dalej oświadczył on, iż zmniejszenie zbrojeń musi być osiągnięte według takich metod, któreby liczyły się z sytuacją każdego kraju. W zakończeniu mowca podkreślił, iż tylko konferencja rozbrojeniowa może ustalić współczynnik redukcji zbrojeń.

Wniosek przedstawiciela Czechostowacji pomimo sprzeciwu Litwinowa został w końcu przyjęty.

Pogrzeb s. p. Arcybiskupa Hryniewieckiego

LWÓW, 18.4. (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczęły się uroczystości, związane z pogrzebem ks. arcybiskupa Hryniewieckiego. Przy udziale licznej publiczności nastąpiło przeniesienie trumny ze zwłokami z kaplicy Boimów do Katedry. W pochodzie uczestniczyli ks. arcybisk. Twardowski, ks. arcybisk. Teodorowicz, księża biskupi Lisowski, Sokołowski z Podlasia, kapituła lwowska i kler obrządku łacińskiego. Trumnę nieśli na ramionach klerycy. Po przeniesieniu trumny do katedry odbyły się żałobne nieszpory.

W dniu dzisiejszym przy zwłokach śp. arcybiskupa Hryniewieckiego odbywały się przez cały dzień nabożeństwa. O godz. 8 odpawione zostało nabożeństwo pontyfikalne przez ks. arcybisk. Teodorowicza, zaś o godz. 10 przez ks. arcybisk. Twardowskiego. Również nabożeństwo żałobne odprawili ks. metropolita Szeptycki. W południe nastąpiło wyprowadzenie zwłok z katedry na dworzec główny. W orszaku pogrzebowym wzięli udział ks. arcyb. Twardowski, ks. arcybisk. Teodorowicz, księża biskupi Lisowski, Nowak, Fischer, Wałęga z Tarnowa, Sokołowski z Poclasia, Mańkowski, liczny kler zakonny i świecki. Rząd reprezentował p. woj. Gołuchowski. Dalej obecny był dow. O.K. gen. Popowicz, przedstawiciele związków i stowarzyszeń społecznych. Do arcybiskupstwa lwowskiego napływały w dniu wczorajszym liczne kondolencje z powodu śmierci ks. arcybiskupa Hryniewieckiego. Między innymi depesze nadesłali ks. prymas kardynał Hlond, ks. kardynał Kakowski, nuncjusz papieski Marmaggi i minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Czerwiński.

SPRAWY LEŚNE

Każdy mi to przyzna, że u nas mowa jest o lasach, o życiu osób w nich zatrudnionych i t. d. i t. d. Czemu to należy przypisać, naprawdę trudno odgadnąć? Być może tracąc czas na rozwiązanie powyższej zagadki — postanowiłem dziś ten zabieg gruntownie, by wreszcie dźwiał ten błąd...

Jestem przekonany, że społeczeństwo o okropnych tych warunkach nie słyszało. Wszak istnieje pogląd, że gajowie — to pan całą sobą, to "magnat" leśny i t. d. Nksetu, tak jest w lasach w Małopolsce, w Poznaniu i na Pomorzu, lecz tak nie jest u nas. Tam, gajowie są już zażyłymi, zagospodarowanymi, tam mają obszary ziemi, jak — a roboty o setną część mniej, gdyż kradzież drzewa z lasu, należy tam do wypadków rzadkich, natomiast u nas sądy są zawalone wprost temi sprawami. Tam gajowie przejdzie raz na tydzień przez krótką swą działkę, a u nas ciągną się one dosłownie dziesiątkami kilometrów. Gajowie u nas noga często w lesie, narażając wciąż życie po pensję chodzi dziesiątki kilometrów, raz na tydzień zaś składają raporty leśniczemu i t. d.

Stolpce, dnia 17 kwietnia. (Tel. w. „Słowa“). Oregdaj policja aresztowała Kowalskiego Abrahama, który usiłując przekroczyć granicę do Rosji sowieckiej chciał przekupić żołnierza stojącego na posterunku. Przy Kosowskim znaleziono szereg kompromitujących dokumentów.

Wolozyn, dnia 17 kwietnia. (Tel. w. „Słowa“). Do Wolozyna przybył w poszukiwaniu pracy Franciszek Nowicki z Włók Sioł, powiatu Mołodzieczajńskiego. Z troski swej zwierzył się dwóm spotkanym osobnikom, ci zaś oświadczyli mu gotowość pomocy, a nawet zapowiedzieli do jednej z publicznych wsi, gdzie miał natychmiast otrzymać pracę. Nie podjęwając nic złego ufał się w drogę. Gdy znalazł się za miastem, rzekomi przyjaciele rzucili się na niego, bijąc go po głowie kawałkami żelaza, a gdy napadnięty stracił przytomność zabrali mu fiolet z garderoba, gdyż nie więcej nie posiadał. Policja weszła natychmiast pościg, i uleła zbrodniczych przyciądli: Antoniego Trepszko i Grzegorza Zielfio, których osadzono w więzieniu.

Baranowicz, dnia 17 kwietnia. (Tel. w. „Słowa“). W Baranowiczach bawili inż. Lechowicz, który z ramienia województwa przeprowadził kontrolę prac pomiarowych, dotyczących zdjęcia miasta. Dodać należy, że Magistrat na poczet robót pomiarowych wpłacił sumę zł. 17.000.

Nowogródek, dnia 17 kwietnia. (Tel. w. „Słowa“). Przed dwoma tygodniami Metody Chwałdyk otrzymał list anonimowy, w którym nieznanym osobnik żądał złożenia przez niego w umówionym miejscu wszyst-

Premier Świtalski w Klubie Sprawozdawców Sejmowych

Warszawa. 18.4. (PAT). Prezes Rady Ministrów dr. Świtalski złożył dziś o godzinie 12-ej wizytę p. marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu, a następnie p. marszałkowi Senatu Daszyńskiemu.

Z koleji p. premier odwiedził Klub sprawozdawców parlamentarnych, gdzie do licznie zgromadzonych dziennikarzy przemówił jak następuje:

PRZEMÓWIENIE PREMIERA. „Szanowne Panie i Szanowni Panowie! Zgodnie z obserwowanym zarówno u nas jak i w innych krajach zwyczajem, przychodzę do panów jako prezes Rady Ministrów z odwiedzinami. Przychodzę tu ze względu na to, że miejsce to jest dla prasy codziennym warsztatem pracy. Przemówienia, jakie przy tej sposobności wygłaszają premierzy, obracają się w dość stereotypowym szablonie. Zaczyna się od akcentowania o potęgę prasy i opinii publicznej. Obiecuję się utrzymanie kontaktu z organami prasy, a wreszcie zależnie od okoliczności, wypowiada się swe zamierzenia na przyszłość. Sądzę, że jestem zwolniony od zapewnienia panów o swych przekonaniach, tyjących się znaczenia prasy. W sposób co prawda, dość fragmentaryczny i epizodyczny zajmowałem się ongiś sam dziennikarstwem i fakt ten świadczy najlepiej o tem, że zdaję sobie sprawę z wagi pracy, jaką panowie wykonujecie. Obietnice utrzymywania kontaktu z prasą jest łatwiej wypowiedzieć, trudniej jest jednak te obietnice istotnie wykonać.

Uroczystość wręczenia orderów

W dniu dzisiejszym o godz. 12-iej w południe odbędzie się w Wielkiej Sali Urzędu Wojewódzkiego w obecności przedstawicieli społeczeństwa władz wojewskich, cywilnych i samorządowych, Uniwersytetu, organizacji społecznych, szkolnictwa, i t.p. uroczystość wręczenia przez p. wojewodę Wileńskiego Władysława Raczki orderów „Ordre de Polonia“, nadanych przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 3 Maja 1928 r., których wymienialiśmy swojego czasu.

Dzisiejszy uroczysty akt obejmie również osobistości, którym z okazji Diecia wyzwolenia Włna Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał złote krzyże zasługi. Między innymi: Apoloniuszowi Gucho-wskiemu, lekarzowi weterynarii w Wilnie, Zygmuntowi Harunowowi, radcy wojewódzkiemu w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie za zasługi na polu pracy państwowej i społecznej, Stanisławowi Huturwiczowskiemu, insp. lasów państwowych w Wilnie, Chaimowi Epsteinowej dyr. prywatnego gimnazjum koadukacyjnego w Wilnie, inż. Adolfovi Gordone, radnemu miastkiemu m. Wilna, Ignacemu Włodzimierzowi Rhyhorowiczowi nacz. wydz. Urz. Wojew., Wacławowi Iszorce staroście grodzieckim w Wilnie za zasługi na polu pracy społecznej i administracji państwowej, Witoldowi Reissowi, radcy wojew. 16-letni Sasinowiczowi naczelnikowi okręgu legalizacji narzędzi mierniczych w Wilnie, inż. Saulowi Trockiemu radnemu miastkiemu m. Wilna, Adamowi Wyleżyńskiemu dyrektorowi Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie.

Kawaleria polska górą. Zwycięstwo jeźdźców polskich na międzynarodowych zawodach w Nicei.

Nicea. 18.4. Pat. W czwartek rozpoczęły się w Nicei doroczne międzynarodowe konkursy hipiczne, w których bierze między innymi udział drużyna polska, składająca się z 6 jeźdźców i 14 koni. W pierwszym dniu zawodów odbyły się dwa konkursy. W konkursie o nagrodę komitetu zawodów jeźdźców polski zdobył poruczką Szostak na „Alim“. Por. Staromski na „Hannibalu“ zajął trzecie miejsce, a rotnistrz Królikiewicz na „Milordzie“ piąte. W konkursie o nagrodę komitetu organizacyjnego zawodów pierwsze miejsce zajął ppłk Römmel na „Gedymnie“. W konkursach wzięli udział jeźdźcy 8 narodowości. Biało-czerwona flaga nie schodziła w pierwszym dniu z masztu zwycięstwa.

Wspólny front węgiersko-włosko-polski

Jeden z znanych polityków węgierskich, Tibor Eckhardt, był szef wydawnictwa prasowego w prezydjum Rady Ministrów, oświadczył na odczyty, wygłoszonym w węgierskiej Izbie Rewizyjnej, że sojusz węgiersko-włoski nie jest w stanie zapewnić polityce węgierskiej na forum międzynarodowym takich sukcesów, jak tego zwolennicy orientacji włoskiej pragną. Orientacja włoska nie może uchodzić za dostateczną rekompensatę powodzenia polityki Budapesztu na arenie międzynarodowej. Eckhardt wysuwa wobec tego projekt porozumienia się z Polską i utworzenia sojuszu węgiersko-włosko-polskiego. Taki wspólny front węgiersko-włosko-polski mógłby z powodzeniem stawiać czoła wszelkim zakusom wszechświeckim i wszechsłowiańskim, a równocześnie chroniłby Europę przed ekspansją bolszewizmu. Właśnie dlatego, — twierdzi Eckhardt, — sojusz węgiersko-włosko-polski mógłby liczyć na usilne poparcie ze strony Francji, która przy podobnym układzie stosunków w Europie środkowej musiałaby przyjąć wkrótce do przekonania, że Mała Ententa i Czechosłowacja nie są dla niej żadnym poważnym oparciem. Francja, — według słów Eckhardta, — już dlatego nie może liczyć na Czechosłowację, że państwo to zmuszone jest współpracować z Niemcami, przyczem współpracować ta niewątpliwie dozna dalszego zacieśnienia w chwili, kiedy Austria pojacie się z Rzeszą. Rozumując w ten sposób, Eckhardt wypowiada poboczne życzenie, by Francja odwróciła się od Czechosłowacji i zmieniła dotychczas-

Brodzki, Ginsburgi, Horenstzejny i inni...

Miał córke. Wdwała ją zamąg za protokmą znakomitej rodziny żydowskiej osiadłej w Brodach (obecny powiat Tarnobrzeg, 94 kilometry od Lwowa). Młodzieńca, spowinowacęnego z najpierwszemi domami rabinicznymi sprowadzono do Złotopola (miasteczko na Ukrainie, w powiecie Czerhńskim, liczące około 8 tysięcy mieszkańców) aby, tradycyjny obyczajem zamieszkał przy rodzicach żony. Młodzieńca nazywał się Majer Szor — lecz w Złotopolu nazywano go Brodzkiem.

On to był protoplastą Brodzkich. Miał pięciu synów a umierając był już tak bogatym człowiekiem, że jeden z nich tylko, Izrael Brodzki, wziął po ojcu w spadku 40 tysięcy rubli.

To mu pozwoliło założyć na spółkę z bratem Bob-wńskim dużą cukrownię na Ukrainie. Był to szczęśliwy początek. Z biegiem czasu stał się Izrael Brodzki włącznie właścicielem kilku cukrowni i rafinerji, produkujących szóstą część cukru wyrabianego w Rosji. Fabryki jego produkowały w ostatnich latach milion pudów cukru rocznie.

Izrael Brodzki był zydem starszej daty, a jako filantrop wspierał hojnie niezliczone instytucje żydowskie, talmud-tory i cadyków. Budował szpitale i magnacko je wyposażał. Ufundowany przez Brodzkiego w Kijowie domowy szpital był jednym z najwspanialszych w Rosji.

z Ignatjewem; co jednak nie przeszkodziło Drentelnowi urządzić pamiętną „pogromy“ w 1880 r. Swoją drogą dzięki wysokim swoim stosunkom albo poprostu wysokim łapówkom, udawało się Brodzkiemu zapobiec ogłoszeniu niejednych „preziptów wyjątkowych“, lub uratować niejednego żyda od zatargu z władzami rosyjskimi. Przez dłuższy czas „siedział w kieszeni“ Brodzkiego głośny antysemita redaktor „Kijelwanina“ Pichno, któremu Brodzki „dopomógł“ do kupienia wspaniałego majątku w okolicach Równa. Z wielkim trudem udało mu się otrzymać pozwolenie na wybudowanie w Kijowie okazałej, jego imienia, synagogi.

Łazarz Brodzki zmarł nagle w Bażyli. Sprawozdano zwłoki do Kijowa. Wyprawiono pogrzeb, jakiego Kijów nie oglądał ani pierwiej ani potem. Umarł bezdzietny. Pozostała po nim fortuna, oszacowana na przeszło 40 milionów rubli, przeszła głównie na brata, Lwa Brodzkiego.

Był to człowiek o wielkopańskich fantazjach i gestach, niesłychanie dumny i ambitny. Druga jego żona, słynna piękność, była córką warszawskiego bogacza Bernsteina. Przez lat wiele był przewodniczącym gminy żydowskiej w Kijowie aż do roku 1917 go. O tym czasie był kolosalnie bogaty. Posiadał fabryki, lasy i majątki. Miłośnik jego oceniono ogółem na 60 milionów rub.

Tranzakcja okazała się niekorzystna i Brodzki stracił resztę swego kapitału.

Z Warszawy Brodzki udał się do Berlina, gdzie zmarł przed czterema laty w sanatorium — samotny i zubożały ostatni z synów Izraela Brodzkiego —

Jednym z najpoważniejszych bankierów w Rosji był bezpośrednio przed wojną Józef (Josef) Ginsburg, baron Ginsburg. Tytuł zawdzięczał za przyjaźnię z księciem Heskim, bratem cesarzowej Marij Teodorowny.

Syn jego Horacy odegrał wielką rolę w życiu żydowskim w Rosji. Otwarte miał przed sobą progi najwyższych rosyjskich dostojników. Był mecenasem literatury i sztuki (on to np. wypromował Antokolskiego na wielkiego rzeźbiarza). W zażyłości z nim żył Szczedryn, Gonczarow, Pypin, Rubinsztajn, Dawidow... Nie było w Petersburgu Instytucji kulturalnej lub artystycznej, któręby baron Horacy (właściwie: Hersz) Ginsburg nie popierał. On to założył Instytut Archeologiczny, przekształcony później na Cesarzkie Towarzystwo Archeologiczne. On to ufundował Instytut Medycyny Doświadczałnej.

Advertisement for Siewniki (wheels) and Hemorojdy (hemorrhoids), featuring illustrations of the products and text describing their benefits.

Advertisement for KREM ALIMI METAMORFOSA, featuring an illustration of a woman and text describing the cream's uses for skin care.

RADJO.

Piątek, dnia 18 kwietnia 1929 r. 11.56-12.10: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 15.35-16.00: Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwila literawska. 16.15-16.30: Kurs języka włoskiego. 16.30-17.00: Audycja dla dzieci „Wyzwolenie Wilna”. 17.00-17.25: Tr. z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Zygmunt Krasiński”. 17.25-18.15: Akademia radiowa, poświęcona 10 ej rocznicy wyzwolenia Wilna (Transmisja na całą Polskę). 18.15-18.45: Koncert orkiestry. 18.45-19.10: Skrzynka pocztowa Nr. 70. 19.10-19.25: Transm. z W-wy. Odczyt z dz. Higiena i Medycyna. 19.35-19.45: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45-20: Program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 22.00-22.00: Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny poprzedzony pogadanką. 22.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty: P.A.T., policyjny, sportowy i inne oraz „Spacer detektorowy po Europie” (retransmisja stacji zagr.).

GIEŁDA WARSZAWSKA

Table with exchange rates for various currencies: Dolary, Belgja, Budapeszt, Holandia, Londyn, Nowy-York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Sztokholm, Wiedeń, Włochy, Berlin w obr. nieof. 211.465

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Nowogrodzki Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych ogłasza przetarg ofertowy na wykończenie rozpoczętej budowy gmachu dwupiętrowego Izby Skarbowej w Nowogrodzku o kubaturze 12517 m3. Budowa doprowadzona jest do poziomu przesklepień okien parteru. Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w Dyrekcji Robót Publicznych przy ul. Grodzkiej Nr. 6 w Nowogrodzku, do dnia 25 kwietnia r. b. do godziny 12-jej z załączeniem wadium w wysokości 3 proc. od zaofertowanej sumy w gotówkę lub kwitem Kasy Skarbowej. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 13-jej. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu oraz ewentualnego przeprowadzenia przetargu ustnego. Ceny winny być podane za jednostkę roboty na podstawie słępego kosztorysu, który można otrzymać w Dyrekcji, gdzie także będą podane do przejrzania warunki techniczne wykonania robót. Przygotowane materiały budowlane jak cegła, wapień i inne będą po cenie kosztu przekazane wykonawcy budowy. Nowogrodzki, dn. 10 kwietnia 1929 r. 176-VI-2. Dyrektor (—) inż. A. ZUBELEWICZ.

Kino-Teatr „HELIOS” Włocławska 38.

Film ze śpiewem Sensacja doby obecnej. Wielki przebój na tle najpopularniejszej piosenki „Czuję twoją dłoń, madame..” Ostatnia triumfalna kreacja HARREGO LIEDTKE, który rola swoją w tym filmie bije wszystkie dotychczasowe rekordy artystyczne. Podczas seansów od g. 6-jej p. WINCZYŃSKI-WOJCZYŃSKI wykona popularną piosenkę „Czuję twoją dłoń, madame..” Seansy o godz. 4 r. k i 10.15.

KINO-TEATR „POLONIA” Mickiewicza 22.

Dziś po raz ostatni w Wilnie! Przebojowy film! SERGE NIE SŁUGA (PRAWO KOBIECEGO SERCA) W rolach głównych: przepiękna i pełna wdzięku BILLIE DOVE i znany LLOYD HUGHES. Obraz ilustruje nam miłość węgierskiej hrabianki do uroczego wiesniaka i przeszkody miłosnej romantycznej hrabianki, której serce posiadał urodziwy ordynas jej narzeczonego. Obraz przewyższa swoją wartością artystyczną niezapomniany obraz „Burza”. Początek o godz. 4. ost. 10.25.

Kino „Piccadilly” WIELKA 42.

Dziś! Największe arcydzieło światowej firmy „UFA”! Pełna jaskrawego realizmu ujawnienia tajemnych pragnień zakwitających w duszach młodzieńców. „Cdy zmysły się budzą” Porywający dramat młodych serc w 12 akt. Na tle tragicznego splotu przeczystej miłości i żądzy pieniędzy w rolach głównych: znana z „Przedpiekła” EL ZA LA PORTA ERNA MORENA, OSKAR HOMOLKA i IMRE RADAY.

KINO „Wanda” Wielka 30.

Dziś! Film, który poruszył cały świat! Największa kreacja IWANA MOZZUCHINA „ADJUTANT CARA” potężny dram w 12 akt. W rolach głównych: KARLEN BONI i IWAN MOZZUCHIN. Bez przechwytu największy szlager sezonu 1929 r.

Kino „Eden” ul. Wielka 36.

Dziś! Największy film polski! „IWONKA” (Historia jasnej duszy dziewczęcej). Erotyczny dramat współczesny w 10 akt. z prologiem i epiologiem. Przyjmuje taskawy udział 1 pułk Szwoleżów i Marynarka Polaki. W rolach gł. JADWIGA SMOSARSKA, JOZEF WĘGRZYŃSKI i MIECZYSLAW FRENKEL. Rzecz dzieje się w Warszawie, Gdyni i Kresach wscnodnich.

Kino Kolejowe „Ognisko” (obok dworca kolejowego).

Od piątku 19 kwietnia 1929 r. Gen.alne arcydzieło Fr. Langego, twórcy filmów „Dr. Mabuze” i „Nibelungi”, „Metropolis”. Dramat w 2 seriach 12 aktach „SZPIEDZĄCE” Skrzyżowanie nowoczesnej techniki filmowej Oszałamiające zdjęcia straszliwej katastrofy kolejowej. Zażarte obalenie i zdobycie centrali szpiegowskiej. W rolach głównych Gerda Maurus, Lion Deyers, Willy Fritsch i Rudolf Kl-in-Rogge. Początek o g. 5 po p. W niedziele i święta o g. 4 pp.

TELEFON 12-29 Ulica DOBRA 6. KOPJOWANIE „PLANOW” SWIATLODROUKI na KUPONOWIE WILNO

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ „M. GORDON, Handel Suknem i Manufakturą Sp. Akc.” w Wilnie, niniejszem podaje do wiadomości P. P. Akcjonariuszów, że w dniu 10 maja b. r. o godz. 3 p. p. w lokalu firmy (ul. Niemiecka 26) odbędzie się Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następnym porządkiem dziennym: 1) Wybory Członka Zarządu. 2) Wolne wnioski.

Kupujemy lasy. MATERIAŁY LEŚNE w każdej ilości za gotówkę po cenach najwyższych. „GWARANCJA” Zamkowa 3



Wytworność wyglądu nowego modelu Oaklanda

„Cosmopolitan Six” ubiega się o lepsze z techniką wykonania

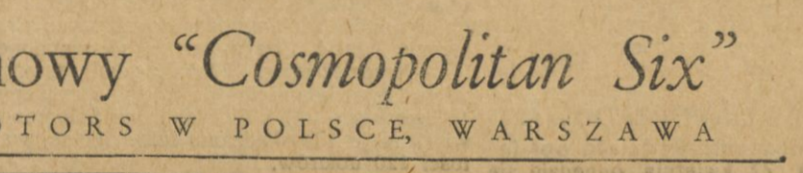
MODEL ten charakteryzuje nadzwyczajną oryginalność i precyzyjność techniki wykonania. Jest on owocem pracy słynnych inżynierów o najgłośniejszych nazwiskach w przemyśle samochodowym, których wysiłki osiągnęły rezultat wprowadzający w zdumienie zarówno laików, jak i ekspertów automobilowych.

W budowie karoserji zastosowano zupełnie nowy kierunek, łącząc w nieposzlakowanej harmonii prawdziwą wytworność z estetycznym wyglądem, doborem kolorów i wdzięcznymi liniami. Całość dopełnia niklowana chłodnica o niezwykle oryginalnym rysunku oraz okazałe latarnie.

Q samej karoserji i wnętrzu wystarczy powiedzieć, że jest ona arcydziełem firmy Fishera. Wykonano ją w siedmiu typach, z których dwa zasługują na wyjątkową uwagę, a mianowicie „Sport Cabriolet” i „Sedan Landau”. Typ ten według zupełnie nowego rysunku jest o trzynaście wyrazem elegancji i wygody.

Nowy model Oaklanda wyróżnia się swym potężnym sześciocylindrowym silnikiem, który odznacza się cichym chodem, osiągniętym przez zastosowanie kauczkowych podkładów. Następnie rzuca się w oczy specjalnie wzmocniony wał rozrządczy, o wadze 36.8 kilograma, nowy udoskonalony karburator oraz ulepszone mechanizm kierownicy.

Oto zasadnicze ulepszenia wprowadzone w mechanizmie i wyglądzie tej niezrównanej maszyny. Jedną zaś tylko przejażdżka w porozumieniu z najbliższym upoważnionym zastępcą General Motors niezawodnie potwierdzi, że dzięki tym zaletom ostatni model Oaklanda, nowy „Cosmopolitan Six” bezkonkurencyjnie zajmuje czołowe miejsce wśród najnowszych modeli na rok 1929. Wyrób General Motors



Oakland nowy „Cosmopolitan Six” GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

Nasiona roślin pastewnych. Konieczna Tymotka, Lucerna, Przelot, Rajgras, Wyka, Peluszką, Seradela, Kofs zęb, Buraki, Marchew, Rzepa ścierniskowa, Brukiew, Rutabaga, Kapusta pastewna, Nasiona polne, Nasiona warzywne, Nasiona kwiatów. Zygmunt Nagrodzki w Wilnie, Zawalna 11-a. Proszę żądać cenników.

ŚWIATOWEJ SŁAWY Akumulatory Dra POLAKA. Wymiana starych bat. akumul. anodowych za dopłatą na nowe gwarantowanej jakości pojemn. 2,2 ag. produkcji 1929 r. Fachowe ładowanie i naprawa. MICHAŁ GIRDA Wilno, Szopna 8, tel. 16 72. 1497g

KREM „Niegol” USUWA BEZ ŚLADU PIEGI, PLAMY, WAGRY, OPALENIZNE, ZMARSZCZONY NA TWARZY. ZADAJ WSZEDZIE!

KUPIJE drzewo opałowe. dębowe, brzoźowe, sosnowe, świerkowe, osikowe i olchowe w większej ilości, tak w Wilnie, jak i na prowincji. Gazownia w Wilnie ul. Cicha 5.

AKOSZKIERKI. Akoszerka Smiałowska. Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, pieg, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46. m. 0. LOKALE. Mieszkań dużych i małych poszukujemy dla solidnych lokatorów. Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 9251-2

SPRZEDAJĘ SIĘ NIEDROGO. GO przy ul. L.owskiej 44. Pośrednicy pożądati. Dowiedz się u właśc. domu.

SPRZEDAJĘ NIEDROGO. razem, lub oddzielnie 4 domy i duży plac nad Wilją „Rolkomis”, Gdańska 0.

MAJĄTEK 92 ha z dobrym lasem, nad rzeką, blisko Wilna, z dobrmi zabudowaniami, sprzedamy natychmiast zabezpieczając „Rolkomis”, Gdańska 6.

Dbajcie o swoje zdrowie! „SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOŁA” (z marką „Kogut” są stosowane przy chorobach ZŁOZADKA, KISZEK, OBSTRUKCJI i KAMIENI ŻOŁCJOWYCH. „SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOŁA” są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję ORGANÓW TRAWIENIA i działającym przeciwko OTYŁOŚCI. LSS-0. Skład w Wilnie, Zarzeczce 30-7.

Zgubioną książeczkę wojskową, rocznik 1898, wyd. przez P. K. U. Wilno, na imię Aleksandra Sienkiewicza, unieważnia się.

Pożyczki w każdej sumie złatwiamiy sz, bko i dogodnie. D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. 6651-0

Gotówkę w złotych lub dolarach, względnie rublach zł., uokujemy w każdej sumie najpewniej zabezpieczając „Rolkomis”, Gdańska 6.

W. BRIDGES. 1) SOBOWTÓR. W hoołu powitały mnie jakieś łkania, obejrzałem się i ujrzałem w mroku dwie postacie, przytulone do siebie. Obie były w koszulach nocnych; w jednej z płaczących poznałem ładną pokojówkę. Z rozpuszczonymi teraz włosami, długimi bardzo i obfitymi, wyglądała jeszcze ładniej. — Nic się nie stało, — rzekłem uspakajająco, — wszystko w porządku, nikt nie został ranny. Starsza kobieta, kucharka zapewne wybuchnęła spazmatycznym płaczem. — Ach, sir! Ach, master Norscott! Ach, Boże, Boże! Myślałyśmy, że pana zabili! — Nic podobnego, — roześmiałem się, — wypijcie zimnej wody na uspokojenie i poprawcie elektryczność, jeżeli się da, bo nigdzie się nie pali. Na stole w hoołu pałły się dwie świece. Wziąłem jedną i wszedłem na schody. Mój spokój wywarł zbawienny wpływ. Wycierając łzy, wciąż jeszcze trzymając się za ręce, kobiety wyszły. Pokojówka zdążyła nawet rzucić mi pełne zachwytu i kochającej spójnienie. Zgóry dolatywały głosy. We drzwiach sypialni znalazłem Milforda, rozpaczliwie broniącego się przed pielęgniarką. Widząc mnie wydał okrzyk radości i tracąc momentalnie siły, upadł na krzesło. — Oho, Milfordzie! — rzekłem surowo. — Czy chory może się tak zachowywać? Oddychał ciężko i zauważyłem, że ma na sobie plamy krwi. — Czyś ranny? — spytałem z prze-strachem. — Nie, sir, — zaprzeczył żywo. — Jestem zdrow i cały. To krew tego człowieka, który ma twarz zranioną.

Spojrzałem na pielęgniarkę, która, widocznie czekała wyjaśnień. — Próbowałem mnie okraść, — oznajmiłem beczelnie. — Wczoraj wieczorem przyjąłem nowego kamerdynera, który był, jak się okazało, złodziejem. Obudziłem się w nocy i ujrzałem go w swym pokoju, naturalnie, dałem mu porządną naukę. Pani słyszała zapewne hałas? — Pielęgniarka, która jak się okazało, była niezwykle opanowaną kobietą, skinęła głową. — Chory usłyszał hałas, — odrzekła spokojnie, otulając Milforda ciepłym szalem, — starałam się go utrzymać w łóżku, ale nie mogłam. Odepchnął mnie i wybiegł. Nie pozostawiało mi nic innego, jak pobic za chorem, ale poprzednio zapaliłam świece. — To było najlepsze co mogła pani zrobić, — zauważyłem. — Doskonale pani zrobiła, że zapaliła świece. Ten łotr poprzecinał, zdaje się druty od elektryczności. — Byłam w przedpokoju i widziałam, jak sir wybiegł na ulicę, chory chciał biec za panem, ale go zatrzymałam. Sądzę, że miałam rację, przecież pan nie potrzebował pomocy? — Ależ naturalnie! — potwierdziłem szczerze i dodałem, zwracając się do Milforda i kładąc mu rękę na ramieniu. — Dobry z ciebie przyjaciel, Milfordzie, ale zły pacjent. Co powie jutro doktor Raychy? Musisz się zaraz położyć. — Uśmiechnął się blade, ale nie odpowiedział nic. Pomogłem mu wstać i doprowadziłem na dół. Gdy weszliśmy do hoołu, nagle zapaliło się światło. Z korytarza wybiegła pokojówka, która zdażyła już narucić na siebie ładny szlafroczek. — Naprawiliśmy elektryczność, — oznajmiła, on wykręcił tylko korki.

— Bardzo dobrze, — pochwaliłem ją, a teraz idźcie spać. Człowiek, którego wczoraj najętałem usiłował mnie okraść, uciekł jednak i nie możemy już nic na to poradzić. — Wkrótce Milford leżał w łóżku, a pielęgniarka usiadła wygodnie w fotelu. Wróciłem do hoołu i zapaliłem dużo światła. Na podłodze i na schodach pozostały ślady krwi. Bandyta był widocznie poważnie ranny. — Uczyszony tem odkryciem, wszedłem na górę i zamknąłem drzwi. W sypialni panował przerażający nieład: stolik nocny był przewrócony, na podłodze leżał zniszczony obraz. Na łóżku pozostały ślady uderzenia. Bandyta chciał zamordować mnie ciężkim żelaznym dragiem, dziękowałem Bogu, że głowa moja nie leżała na poduszce w chwili uderzenia: poduszka pękła i pierze rozleciało się po pokoju, co było z moją głową... Obok łóżka leżał drag żelazny... obejrzałem go uważnie i schowałem do szafy. — Uporządkowałem nieco pokój i odwróciłem poduszkę na drugą stronę, potem położyłem się do łóżka, otuliłem się kołdrą i szybko zasnąłem, zadowolony z siebie i ze swego zwycięstwa. — Widocznie ćwiczenia fizyczne w nocy są wielce pożyteczne! Nigdy bowiem nie czułem się tak doskonale, jak następnego ranka, gdy ubrany zasnąłem do śniadania. Wstrząśnienia nerwowe zawsze działają na mnie doskonale. — Niestety, nie można było powiedzieć tego o mojej ładnej pokojówce. Była blade, oczy miała podkrążone, widocznie nie spała całą noc. — Czy nie spałyście dzisiaj? — spytałem. — Ani ja, ani kucharka, nie zmruczyłyśmy oka przez całą noc, — odrzekła z wymową w głosie.

Bardzo mi was żal. Połóżcie się dziś wcześniej. Jak się czuje Milford? — Pielęgniarka mówiła, że chory czuje się lepiej, sir. Zaraz ma przyjechać doktor. — Zaledwie skończyła mówić, gdy ujrzałem przed oknami samochód Raychy'ego. — Oto doktor! — zawołałem. — Proszę go na chwilę do mnie! — Pokojówka wybiegła by otworzyć mu drzwi. Za chwilę do pokoju wszedł doktor. — Dzień dobry, master Norscott, powitał mnie, ściskając mocno moją dłoń. — Jak czuje nasz pacjent. — Dobrze panie doktorze. — Chciałem się z panem widzieć, ażeby powiedzieć panu, co się zdarzyło dzisiejszej nocy u nas. — Raychy podniósł brwi pytająco. W krótkich słowach powtórzyłem mu już poprzednio wymyśloną historię o złodzieju. — Próbowałem mnie okraść, — rzekłem, — wczoraj najętałem na miejsce Milforda lokaja, imieniem Franciszek. W nocy wszedł do mej sypialni i próbował otworzyć szuflady biurka. Obudziliśmy się, ale nie zdążyłem go złapać. — Boże mój! — mruknął przerażony doktor. — Zerwałem ze ściany obraz i rzuciłem w niego. Zdaje się, że ranilem go poważnie w twarz. Hałas obudził Milforda, który mimo protestów pielęgniarki, przybiegł na pomoc. Na progu spotkał się z uciekającym złodziejem, który przewrócił go i uderzył silnie. — Mój Boże, czy ranil go? — Na szczęście nie. Milford czuje się nieźle. Obawiałem się tylko, aby wstrząs nerwowy nie wypłynął fatalnie na jego chorobę, ale zdaje się, przeciwnie, Milford czuje się dziś znacznie lepiej. — Ruchy kiwnął głową.

— Być może, — rzekł w zadumie, wstrząs nerwowy często wpływa dodatnio na bieg choroby. A cóż się stało ze złodziejem, czy uciekł? — Na nieszczęście tak! Dziwi mnie ta cała historia, bo wziąłem go z biura Sygrewa, który rzezył za tego człowieka, na zasadzie poważnych referencji. Dziś jeszcze wstąpię do nich i zażądaję wyjaśnień. — Jąbym na pana miejscu oddał tę sprawę w ręce policji, — poradził doktor. — Tak właśnie chcę zrobić, — zapewniłem, chociaż w istocie nie miałem zamiaru płać do tej sprawy szpiegów ze Scotland Yard. — Razem z doktorem udaliśmy się do pokoju Milforda. Chory siedział na łóżku i z apetytem pił mleko z dużej filiżanki, gryząc jednocześnie sucharki. — Cóż słychać Milfordzie? — spytałem, — wyglądasz doskonale! — Poczciewicz uśmiechnął się. — Czuję się zupełnie dobrze, sir. Myślę nawet, że wieczorem mógłbym się zabrać do roboty. — Nonsens! — roześmiał się doktor, — chociaż jak widzę, walka ze złodziejami, jest najlepszym lekarstwem na tę chorobę! Proszę mi dać rękę, zbadać puls. — Pielęgniarka wzięła od chorego pustą filiżankę, zapewniając, że spał doskonale całą resztę nocy. — O już ma się zupełnie dobrze! — oznajmił doktor, — niema wątpliwości, że niebezpieczeństwo minęło. Naturalnie, wcześniej jak za dwa, trzy dni, nie może być mowy o pracy, ale już wkrótce będzie zdrow. W przyszłości bede zmuszony przysłać chorem bandytów, jako najskuteczniejsze lekarstwo! — Raychy roześmiał się i razem wyszliśmy. — Zdumiewająco szczęśliwe zakończenie choroby, — zauważył do-

ktor, gdy stanęliśmy w hoołu. Gdyby nie ogólne osłabienie organizmu, można go uważać za zdrowego, ale właśnie dziś odebrałem wynik analizy. — Doktor zmarszczył brwi. — Teraz niema wątpliwości, że Milford był otruty. Analiza wykazała wyraźne ślady trucizny roślinnej, której ściśle określić narazie nie mogę. Sądzę, że mógłby jej nazwę znaleźć, gdybym przejrzał książki rozmaite. — Proszę mi pokazać analizę, bardzo mnie to interesuje, — poprosiłem. — Obiecał mi to i rozstał się przyjaźnie. Zanim udałem się do biura Sygrewa, wezwałem pokojówkę, by dać jej wskazówki, co ma robić, gdy się zgłosi Billi. Następnie, uzbrojony w swą nową łaskę ze sztyletem, wyruszyłem z domu. — Miałem zamiar zrobić awanturę dyrektorowi biura, które przysłało mi „Franciszka”, ale jakie filozof powiedział, że „dlatego, by mogła powstać kłótnia, koniecznym jest nieporozumienie pomiędzy dwoma przynajmniej stronami”. W danym wypadku trudno było się uniesić, mając do czynienia z takim miękkim i uniżonym człowieczkiem, jakim był pan Sygrew. Trudno było zdobyć się na ostre słowo. — Zaledwie ukazałem się w biurze, spotkał mnie uniożony ukłonami i nie zdążyłem przywitać się, jak zasypał mnie lawiną słów: — Czy dostał pan mój list, master Norscott? Nie mogę wyrazić panu swej rozpaczy z powodu tego, co zaszło. Odkąd istnieje nasze biuro, nie zdarzyło mi się nic podobnego. W imieniu całego biura przepraszam pana, sir. Mam nadzieję, że nasza omyłka nie sprawiła panu nieprzyjemności. Cóż to za łotr! Pan sobie nie może tego wyobrazić!...